Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 12 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 250 (1175)

Jedność ludu pracującego źródłem wspaniałych osiągnięć Polski Ludowej

Cały naród pozdrawia żniwiarzy w dniu dożynek ogólnopolskich na Psim Polu pod Wrocławiem

Przemówienie Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

Obywatele! Bracia chłopi! Żniwiarki i żniwiarze! Rodacy!

W dniu pięknej i radosnej uroczystości dożynek ogólnopolskich składam wam gorące pozdrowienia w imieniu całego narodu.

Szczodry plon przyniosła nam tego roku nasza najmilsza ziemia polska. Po raz czwarty zebraliśmy żniwo z odzyskanej prastarej naszej ziemi piastowskiej. A z każdym rokiem daje nam ta ziemia zbiory obfitsze. I nikt z nas nie powinien wątpić, że plony przyszłych lat wzrastać będą w całej Polsce i starczy w niej chleba dla wszystkich.

SKĄD CZERPIEMY TĘ WIARĘ I TĘ PEWNOŚĆ?

Czerpiemy ją stąd, że siły nasze rosną, że naród polski staje się coraz bardziej zdolny do tego, aby uczynić swą ziemię żyzną i bogatą, aby jej plony były niezawodne. Dzięki naszemu ustrojowi, opartemu na braterskiej solidarności ludzi pracy, potrafimy coraz lepiej zabezpieczyć się przed nieurodzajem i niekorzystnymi warunkami klimatycznymi.

Tegorocznym żniwom na przykład zagrażały poważne słoty i deszcze. Nie każdy gospodarz zdołał zebrać z pola wszystko, co ziemia urodziła. Ale, mimo to, ponieśliśmy ogólne straty bardzo nieznaczne, a zbiory z całego kraju są większe, niż w roku ubiegłym.

Dużą bowiem pomocą było współdziałanie społeczne i sąsiedzkie, dużą pomocą była młodzież ze Służby Polsce i robotnicy z miast, dużą ulgą była pomoc Państwa, dużym ułatwieniem były maszyny. Wszystkie te czynniki, ułatwiające pracę rolnika, a przede wszystkim nauka rolnicza z roku na rok będą wzrastać, a wraz z tym będą wzrastały i plony. Nie może być pod tym względem żadnych wątpliwości.

Chłop polski nie jest dziś już zdany na łaskę i niełaskę ślepego losu, jak dawniej. W porównaniu z okresem przedwojennym zmieniły się warunki pracy i warunki życia ludu pracującego w Polsce — zarówno w mieście, jak i na wsi. Każdy z nas to widzi i czuje.

Oczywiście, okupant niemiecki zniszczył nasz kraj potwornie i wszyscy dźwigamy jeszcze na sobie skutki tych zniszczeń. Ale mimo to naród polski jest dziś bez porównania silniejszy, niż przed wojną.

Rozejrzyjmy się wokół, drodzy bracia! Jakież to wielkie, wielotysięczne rzesze zebrały się dziś na naszą uroczystość dożynkową! Ile dumy, ile radości, ile zapału, ile wiary, ile mocy bije z oczu zebranych! Ileż jest pięknych i strojnych korowodów polskich żniwiarek i żniwiarzy, ile lśniących w słońcu sztandarów, niesionych przez chłopskie, spracowane dłonie!

GDZIEŻ JEST ŹRÓDŁO TEJ SIŁY I RADOŚCI?

Spójrzmy sobie wzajemnie w oczy i serca, rodacy. Jedna ożywiła nas wola, jedna myśl, jedno uczucie, jedna idea walki o Polskę wielką i niepodległą, o pokój i sprawiedliwość, o całkowite wyzwolenie ludu pracującego. Oto zebraliśmy się na historycznym polu pod Wrocławiem, które 840 lat temu zasłynęło wspaniałym zwycięstwem polskiego oręża. Tutaj przodkowie nasi pod wodzą Bolesława Krzywoustego rozgromili najeźdźców niemieckich.

O czym świadczy to historyczne zwycięstwo? O tym, że umiał naród polski przed 9 i 10 wiekami zabezpieczyć swemu krajowi obronę przed wrogami, umiał stawić czoło i gromić najeźdźców.

Tu, pod Wrocławiem przed czterema laty bratnia Armia Radziecka, u której boku walczył żołnierz polski, zadawała najeźdźcy hitlerowskiemu ciosy śmiertelne i ostateczne. I nigdy więcej stopa najeźdźcy nie stanie na tej ziemi. Bo wolności tej ziemi broni dziś nie tylko naród polski, ale i wszystkie sprzymierzone z Polską narody wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

O czym świadczy ta wielka siła obronna Polski Ludowej? O tym, że lud pracujący, który dziś w Polsce sprawuje władzę, umiał zabezpieczyć wolność i niepodległość swego kraju przymierzem i przyjaźnią ze wszystkimi narodami, w których władzę sprawuje również lud pracujący. Przed 10-ciu laty Polska pod rządami obszarniczo - kapitalistycznymi nie była w stanie oprzeć się najazdowi hitlerowskiemu. Wiemy dlaczego tak się stało, gdzie leżała przyczyna słabości Polski.

Przyczyną główną i jedyną był właśnie rząd obszarniczo - kapitalistyczny. Był to bowiem rząd wasali hitlerowskich, rząd zdrady, rząd antyludowy, tyran i ciemięzca polskich mas pracujących i zaciekły wróg państwa robotników i chłopów — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Władza sprawowana przez lud pracujący — siłą obronną Polski Ludowej

Jakże mogła być Polska zdolna do oporu przed najazdem hitlerowskim przed 10-ciu laty, skoro rząd polskich obszarników i kapitalistów od szeregu lat wdawał się z Hitlerem w konszachty, współdziałał w rozbudowie militarnej machiny hitlerowskiej, knuł wspólne plany napaści na Czechosłowację i wbrew postawie większości narodu pertraktował skrycie o wspólnym z Niemcami pochodzie na Białoruś i Ukrainę Radziecką.

Jakże mogła Polska zabezpieczyć się przed najazdem hitlerowskim, skoro rząd sanacyjnych wasali Hitlera odrzucał wszelką myśl o jakimkolwiek przymierzu obronnym z ZSRR przeciwko napaści ze strony Niemiec i to nawet wówczas, kiedy już Hitler gromadził do tej napaści nad granicą Polski swoje siły zbrojne.

Wszystko to wówczas działo się w tajemnicy przed narodem: dziś znane są już i każdemu dostępne liczne dokumenty zdrady własnego narodu przez zaprzedaną Hitlerowi klikę obszarniczo - kapitalistyczną. Ale nigdy już więcej nie dopuści lud pracujący do władzy w Polsce pasożytów, wyzyskiwaczy i zdrajców.

Tylko polski lud pracujący nie szczędził swej krwi i życia w obronie przed najeźdźcą niemieckim. Walczył z nim w leśnych oddziałach partyzanckich, walczył w szeregach Armii Polskiej, która przeszła wraz z Armią Czerwoną wielki szlak bojowy od Oki do Łaby. NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA POLSKI ODRODZONEJ STOI DZIŚ WŁADZA LUDOWA. Uwolniła ona raz na zawsze ziemię polską od obszarników i kapitalistów. Ziemią polską rządzi i rządzić będzie lud pracujący, jedyny prawowity jej gospodarz, ten, kto ją tworzył zawsze i tworzy ją dziś swym ciężkim znojem i pracą.

Władza ludowa oparta o sojusz robotniczo - chłopski i twórczy wysiłek mas pracujących — to potężne źródło siły Polski Ludowej. Jest to siła, która nigdy nie zawiedzie, która rośnie i rosnąć będzie wciąż coraz szybciej. Bowiem narody, które potrafiły zrzucić z siebie jarzmo wyzysku i niewoli obszarniczo-kapitalistycznej, wyzwoliły równocześnie niewyczerpaną skarbnicę swych możliwości twórczych, oczyściły z największych zapór i przeszkód drogę swego dalszego rozwoju.

Nigdy więcej Polska nie będzie służyła za oparcie dla podżegaczy wojennych, dla imperialistów, dla wsteczników i faszystów. Bowiem miejsce Polski Ludowej jest wśród sił postępowych świata, w obozie pokoju i wolności, wśród ludów walczących o całkowite wyzwolenie człowieka, o nowy ustrój społeczny, o socjalizm.

JAKIE PLONY PRZYNIOSŁA DOTYCHCZAS POLSKIEMU LUDOWI PRACUJĄCEMU WŁADZA DEMOKRATYCZNO-LUDOWA?

Pierwszym jej krokiem było wywłaszczenie obszarników i oddanie ziemi tym, którzy na niej pracowali — chłopom i robotnikom rolnym. Na ziemi niespełna 10 tysięcy obszarników w województwach centralnych i wschodnich pracuje obecnie pół miliona rodzin chłopskich. Na Ziemiach Odzyskanych otrzymało gospodarstwa rolne 600 tysięcy rodzin chłopskich.

Wszechstronna pomoc władzy ludowej dla wsi

Władza ludowa wywłaszczyła kapitalistów w olbrzymiej większości obcych, a przemysł, transport, wielkie przedsiębiorstwa handlowe i banki uczyniła dobrem ogólnonarodowym. Dzięki temu chłop otrzymuje coraz większą pomoc w swej gospodarce ze strony państwa: coraz więcej narzędzi i maszyn rolniczych, coraz więcej nawozów sztucznych, kredyty na zakup niezbędnego sprzętu, inwentarza, nasion, planowy zbyt produktów rolnictwa.

Władza ludowa dopiero potrafiła zabezpieczyć małorolnego i średniego chłopa przed rujnującymi wahaniami cen, potrafiła zapewnić mu rentowną cenę zboża.

Władza ludowa niesie i nieść będzie w coraz większym stopniu gospodarstwom chłopskim pomoc agronomiczną, weterynaryjną, hodowlaną. Popiera ona rozwój spółdzielczości na wsi oraz rozwój wszelkich form zespołowej samopomocy chłopskiej. Państwo ludowe zakłada państwowe ośrodki maszynowe, prowadzi kontraktację płodów rolnych i hodowlanych, organizuje selekcję nasion i uprawę wysoko opłacalnych i pracochłonnych kultur technicznych, szkoli agronomów i specjalistów w celu podniesienia ogólnego poziomu gospodarki rolniczej.

ALE NAJCENNIEJSZYM SKARBEM POLSKI LUDOWEJ JEST CZŁOWIEK. Troska o rozwój człowieka — to najważniejsze zadanie władzy ludowej.

Rządy kapitalistyczno - obszarnicze i dzisiejsze wstecznictwo usiłowały i usiłują dotąd trzymać masy ludowe w ciemnocie, tumanić je oszustwem i sączyć im w głowy strachy, przesądy, plotki, groźby wojenne, niewiarę we własne siły. W ten sposób usiłują oni hamować osiągnięcia władzy ludowej.

Państwo ludowe czyni wszystko, aby wzmóc rozwój oświaty ludowej, aby pomóc w wydźwignięciu się mas **pracujących na wyższy poziom życia kulturalnego.**

Wiedza na służbie szerokich rzesz młodzieży i dziatwy chłopskiej

UPOWSZECHNIENIE KULTURY TO JEDNO Z CZOŁOWYCH HASEŁ LUDU PRACUJĄCEGO.

Przed wojną istniało 169 szkół rolniczych z niespełna 7 tysiącami uczniów. Dziś w 200 liceach i 500 z górą szkołach rolniczych uczy się 35 tysięcy synów i córek chłopskich, czyli 5 razy więcej, niż przed wojną. Ale prócz tego istnieje dziś około 6 tysięcy ośrodków przysposobienia rolniczego, obejmujących przeszło 250 tysięcy uczestników.

Przed wojną istniało 15 i pół tysiąca szkół wiejskich powszechnych, dziś jest ich przeszło 20 tysięcy, a obejmują one o 100 tysięcy dzieci wiejskich więcej, niż przed wojną. **W szkołach średnich było przed wojną nie więcej, niż 10 procent młodzieży chłopskiej, dziś dzieci chłopskie stanowią już jedną trzecią część ogółu młodzieży szkół średnich i jedną czwartą część młodzieży szkół wyższych, a liczby te będą się coraz szybciej zwiększać w** najbliższych latach.

Ale przed wojną szkolnictwo powszechne na wsi nie posiadało innych szkół, jak szkoły niższego stopnia o jednym nauczycielu. Dziś wieś otrzymuje coraz więcej szkół 7-oddziałowych o normalnym programie nauczania. Rozwija się coraz szerzej oświata dla dorosłych i akcja w kierunku całkowitego przezwyciężenia analfabetyzmu na wsi — ponurej spuścizny rządów obszarniczo-kapitalistycznych. Wzrasta liczba bibliotek wiejskich, rozwija się radiofonizacja i elektryfikacja wsi jako ważne czynniki upowszechnienia kultury na wsi.

Zabezpieczenie zdrowotności wsi

Niemniej ważną troską władzy ludowej jest zabezpieczenie zdrowotności wsi, rozwój ośrodków zdrowia i pomocy lekarskiej, walka z chorobami zakaźnymi. **Liczba ośrodków zdrowia na wsi jest już dziś 10-krotnie wyższa, niż przed wojną.** Ośrodki udzielają bezpłatnej pomocy lekarskiej w zakresie ochrony zdrowia matki i dziecka, gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych, pobierają zaś niewielkie opłaty za porady w lecznictwie ogólnym.

Wprowadzone zostały ulgowe opłaty za korzystanie ze szpitali dla mało- i średniorolnych chłopów, jak również bezpłatne leczenie chorych psychicznie, niebezpiecznych dla otoczenia. Zmniejszyła się znacznie liczba zgonów wskutek chorób zakaźnych w związku z bezpłatnym leczeniem chorych zakaźnych w szpitalach.

Po raz pierwszy chłopi w Polsce zaczęli korzystać z leczenia w sanatoriach i uzdrowiskach państwowych. W roku ubiegłym korzystało z tych uzdrowisk 6.610 chłopów. Bezpłatne leczenie gruźlicy odbywa się zarówno w przychodniach, jak i sanatoriach oraz prewentoriach dla dzieci chłopskich. 55 ruchomych ambulansów dentystycznych obsługuje dzieci wiejskie, co ma poważne znaczenie dla ich zdrowia. W przyszłym roku ma być zrealizowana powszechna pomoc położnicza przez osiedlenie w każdej gminie odpowiedniej służby medycznej.

Zadaniem władzy ludowej jest usunięcie kulturalnego upośledzenia wsi w porównaniu z miastem i podniesienie ogólnego poziomu kultury i dobrobytu mas ludowych. Wzajemna łączność między robotnikami i chłopami ułatwi to zadanie. OPORĄ WŁADZY LUDOWEJ JEST SOJUSZ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW. Umacniając ten sojusz, umacniamy nasze państwo ludowe.

Jedność mas pracujących pomnaża plony Polski Ludowej

Staropolska uroczystość dożynek staje się dziś radosnym przeżyciem i bilansem osiągnięć dla całego narodu, dla ludu pracującego wsi i miast, dla milionów mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci. Jest to przegląd plonów zjednoczenia ludu pracującego całej Polski, jedności jego wysiłków.

Jedność mas pracujących pomnaża siły Polski i jej osiągnięcia. Ciemne i wrogie ludowi siły wstecznictwa usiłują podważyć i rozszczepić jedność ludu pracującego. Próżne są te wysiłki. Lud pracujący nie da się sprowadzić z drogi postępu, nie dopuści do osłabienia swych sił, nie wyrzeknie się swych idei wyzwoleńczych. Wprost przeciwnie. Jeszcze mocniej zespolą się nasze szeregi, jeszcze wydatniejszą stanie się nasza praca, jeszcze z większym zapałem pogłębiać będziemy naszą świadomość, nasze zdobycze wiedzy i kultury.

Rodacy! Bracia chłopi! Żniwiarki i żniwiarze! Pomnażajmy siły i plony Polski Ludowej! Nie szczędźmy Jej swego wysiłku, swego poświęcenia, swej twórczej pracy! Troskliwym siewem i uprawą ziemi zapewnimy jeszcze lepsze zbiory! POGŁĘBIAJMY ŹRÓDŁO TYCH OSIĄGNIĘĆ — JEDNOŚĆ LUDU PRACUJĄCEGO!

WZMACNIAJMY SOJUSZ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ!

Życzę wam wszystkim serdecznie pomyślności w pracy! Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna, Ojczyzna Robotników i Chłopów — Polska Ludowa!



Rozdział kredytów według planu Marshalla
(Rys. Kukryniksy)

Plon, niesiemy plon...

Stutysięczne tłumy defilują przed Gospodarzem Polski Ludowej

WROCŁAW (PAP). Ukoronowaniem obchodów dożynkowych w gminach całego kraju, był imponujący po raz pierwszy w historii dożynek, tak wspaniały obchód na historycznym Psim Polu pod Wrocławiem. Tu gdzie kilkaset lat temu odwieczny wróg słowiańszczyzny poniósł sromotną klęskę i gdzie w 1945 r. Armia Czerwona wraz z walczącym u jej boku Wojskiem Polskim zadawała ostatnie druzgocące ciosy armii hitlerowskiej — pod Wrocławiem na Psim Polu zebrało się ponad 100 tysięcy chłopów, robotników rolnych i robotników fabrycznych z całej Polski i z woj. wrocławskiego oraz ok. 50-tysięczne rzesze mieszkańców Wrocławia, aby święcić w podniosłym i radosnym nastroju ogólnopolskie dożynki, na które przybyli Prezydent Bolesław Bierut, marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz, Marszałek Żymierski, członkowie rządu, przedstawiciele naczelnych władz partii politycznych, oragnizacji związków i instytucji.

Rzesze idących ludzi powoli zapełniają plac przed trybunami, rozległy, równy, barwiony lasem masztów, na których łopocą flagi biało-czerwone, czerwone, i zielono-czerwone.

Jest słoneczna, niemal upalna pogoda.

Przybywającego na Psie Pole Prezydenta Bieruta witają zebrane tłumy entuzjastycznymi okrzykami. Prezydent przybył w otoczeniu marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego, marszałka Polski— M. Żymierskiego i członków rządu z premierem J. Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Rozbrzmiewają dźwięki hymnu państwowego. Tysięczne rzesze wiwatują na cześć gospodarza ogólnokrajowych dożynek — Gospodarza Polski Ludowej — Prezydenta R. P.

Społeczeństwo stolicy święciło radośnie

piątą rocznicę wyzwolenia Pragi przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczne uroczystości związane z rocznicą oswobodzenia Pragi, w dniu 14 września 1945 r. obchodzone były w stolicy w dniu 11 bm. i zbiegły się z powrotem jednostek garnizonu warszawskiego z manewrów letnich do Warszawy.

Wzdłuż trasy przemarszu wojsk ustawiły się nieprzeliczone tłumy mieszkańców stolicy, aby powitać wracających z manewrów żołnierzy I dywizji im. T. Kościuszki.

Punktualnie o godz. 11,30 na udekorowanym biało-czerwonymi i czerwonymi flagami Rynku Mariensztackim rozpoczęła się uroczystość, na którą przybyli m. in. przedstawiciele Armii Radzieckiej, partii politycznych i organizacji społecznych, ZMP, SP i TPŻ oraz władz miejskich.

Do zebranych w imieniu społeczeństwa Warszawy, przemówił wiceprzewodniczący stołecznej Rady Narodowej tow. Dworakowski.

W krótkich słowach zobrazował on zwycięski marsz odrodzonego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej od Lenino do Berlina w walce o wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej.

„Dziś — stwierdza na zakończenie mówca — bohaterska nasza armia, ściśle związana z całym narodem, stoi na straży pokoju".

Wzniesiony przez następnego mówcę okrzyk na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć odrodzonego Wojska Polskiego mocno podchwytują zgromadzeni mieszkańcy stolicy. Długo trwają owacje. Tłumy skandują: „Bie-rut, Bie-rut".

W imieniu Wojska Polskiego przemawiali ppłk. Konieczny i strzelec Jachna.

Mówcy podkreślili wielkie znaczenie dla umocnienia pokoju-braterstwa broni z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Z rynku Mariensztackiego, wojsko oraz poszczególne delegacje przemaszerowały trasą W—Z do pomnika Braterstwa Broni na Pradze, gdzie w imieniu społeczeństwa stolicy przedstawiciele SRN., zarządu miejskiego i TPZ złożyli wieńce.

Uroczystość zakończono odegraniem hymnu polskiego i radzieckiego.

Czang-Kai-Szek werbuje lotników japońskich

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji Associated Press donosi z Tokio, iż rzecznik głównej kwatery Mac Arthura potwierdził prawdziwość wiadomości o przeprowadzanym przez Czang-Kai-Szeka zaciągu lotników japońskich do armii Kuomintangu.

—o—

1500 domów w Tokio padło ofiarą wybuchu

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Tokio, iż na skutek eksplozji materiałów wybuchowych w dzielnicy Itabasi zostało zniszczonych 1.500 gmachów. Władze amerykańskie ustaliły, iż materiały wybuchowe były przechowywane w tajnym składzie, o którym nie wiedziała kwatera Mac Arthura. Materiały te były ukryte przez wojska japońskie w czasie kapitulacji.

Uroczysty obchód »Dnia Czołgistów« w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wieczorem 10 bm. w Centralnym Teatrze Armii Czerwonej w Moskwie odbyła się uroczysta akademia z okazji „Dnia Czołgistów".

Przy długotrwałej owacji wybrano jednomyślnie prezydium honorowe w składzie członków biura politycznego KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Referat o „Dniu Czołgistów" wygłosił dowódca wojsk pancernych i zmotoryzowanych Armii Radzieckiej, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego marsz. wojsk pancernych Bogdanow.

Swe przemówienie marsz. Bogdanow zakończył okrzykiem na cześć czołgistów radzieckich, narodu radzieckiego, jego sił zbrojnych, partii bolszewickiej i twórcy radzieckich wojsk pancernych Stalina.

W zakończeniu akademii uchwalony został list do Generalissimusa Stalina.

Przewidująca polityka ZSRR przed 10 laty zadecydowała o klęsce hitleryzmu i odzyskaniu niepodległości przez Polskę

BOLESŁAW BIERUT

Fragment z artykułu p.t.: „Doświadczenia dziesięciolecia" zamieszczonego w Nr 4 — „Nowych Dróg"

W miarę jak na Zachodzie ujawniała się galaretowatość oporu przeciw hitlerowskiej agresji, rosło rozzuchwalenie faszystowskich państw napastniczych, wzmagał się rozfanatyzowany aż do obłędu szowinizm nacjonalistyczno-rasistowski, podniecany ułatwioną realizacją haseł i planów odwetowych. W tych warunkach układ monachijski przeobraził się niebawem dla Hitlera w bezwartościowy świstek papieru, który spełnił już swą rolę. Wyrastał raczej nowy problem: jak wykorzystać sympatie ideologiczne i przychylną powolność reakcyjnych rządów Chamberlaina i Daladier'a dla sterroryzowania wrogo ustosunkowanej opinii publicznej Francji i Anglii. Dyplomacja niemiecka usiłowała wywierać w tym kierunku odpowiedni nacisk, ale sytuacja samych rządów stawała się coraz poważniej zachwiana. Krępującym stawał się również układ z usłużnym aż do obrzydliwości, ale coraz bardziej odizolowanym od opinii publicznej rządem kliki sanacyjnej, który już oddał zresztą Hitlerowi wszystkie usługi, jakie mógł mu oddać i stawał się dlań zbyteczny. W takich warunkach przedstawione zostały rządowi polskiemu w formie ultymatywnej żądania dotyczące Gdańska i Korytarza, które już na długo przed tym (jeszcze przed kryzysem sudeckim) rozważane były w przyjaznej atmosferze w rozmowach Becka z Hitlerem, ale odkładane w zgodnym porozumieniu na czas przyszły. Dla uspokojenia i zmylenia opinii rządy Anglii i Francji czyniły obłudne manewry, rozpoczynając, to znów przerywając pertraktacje z rządem ZSRR, które to pertraktacje, mimo jak najdalej idących w kierunku znalezienia zgodnej platformy usiłowań ZSRR nie doprowadziły do wyniku zarówno wskutek zdecydowanie nieprzychylnego stanowiska rządu polskiego, jak i wskutek faktycznie niechętnej, na wskroś zakłamanej postawy rządów Anglii i Francji.

Angielskie „gwarancje" i rachuby na nasycenie Niemiec kosztem Polski

Rządy te w największej tajemnicy przed własnymi narodami szukały nadal możliwości porozumienia z Niemcami. Pełnomocnicy Chamberlaina przedstawiali pełnomocnikom Hitlera kuszące projekty nowego podziału świata. Oto, jak ocenia te zabiegi ówczesny ambasador niemiecki w Londynie, Dirksen w swoim dość obszernym „sprawozdaniu", sporządzonym we wrześniu 1939 r. Przytoczę tylko najkrótsze wyjątki. Jak np. ocenia Dirksen polityczne manewry angielsko-francuskie po zerwaniu przez Hitlera umowy monachijskiej (podkreślenia moje):

„...Anglia czuła się słabszą od Niemiec i nie widziała dla siebie możliwości odegrania roli równouprawnionego partnera w rokowaniach. Chciała więc przy pomocy zbrojeń i stworzenia koalicji zmusić Niemcy do wysuwania dalszych żądań na drodze rokowań. Można było przy tym stwierdzić wzrost zrozumienia dla tych żądań. Nawet pojęcie „przestrzeni życiowej" utorowało sobie drogę do słownictwa angielskiego...

...Nastroje te znalazły zewnętrzny wyraz w kilku przemówieniach Chamberlaina i Halifaxa, w których wyraźnie sprecyzowana została zasada dwutorowej polityki Anglii... Anglia pragnie przy pomocy zbrojeń i sprzymierzeńców stać się silna i równa państwom osi, ale jednocześnie chce ona na drodze rozmów osiągnąć kompromis z Niemcami i gotowa jest ponieść w tym celu pewne ofiary: w dziedzinie kolonii, zaopatrzenia surowcowego, „przestrzeni życiowej" i stref interesów gospodarczych..."

Jeszcze konkretniej formułował propozycje angielskie poufny pełnomocnik premiera angielskiego, p. Buxton — „znany i umiarkowany polityk z Labour Party" — jak go określa Dirksen (znamienne są takie poufne misje polityków „socjalistycznych").

„...Wielka Brytania zobowiązałaby się więc uszanować niemieckie strefy interesów we wschodniej i południowo-wschodniej Europie. Następstwem tego byłoby cofnięcie przez Anglię gwarancji udzielonych niektórym państwom w niemieckiej strefie interesów. Dalej Wielka Brytania spowodowałaby, by Francja rozwiązała sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyrzekła się swych powiązań w południowo-wschodniej Europie..."

Rząd angielski — jak z powyższego wynika — gotów był „ponieść ofiary" przez oddanie Niemcom na łup Polski i krajów południowo-wschodniej Europy, ograniczając strefy wpływów swego sojusznika — Francji (oczywiście, podejmował te zobowiązania poza jej plecami). Jeśli idzie o stosunek Anglii do Polski, charakterystyczna jest opinia Dirksena, że w angielskich kołach politycznych mówiono już coraz częściej „o nietrwałości państwa polskiego".

A oto jak traktował tę sprawę w rozmowie z Dirksenem 3 sierpnia 1939 r. angielski minister, zaufany Chamberlain'a — sir Horacy Wilson:

„...zawarcie Ententy niemiecko-angielskiej uczyni angielską politykę gwarancyjną faktycznie niebyłą. Porozumienie z Niemcami pozwoli Anglii odzyskać swobodę wobec Polski pod pozorem, że pakt o nieagresji chroni Polskę przed napaścią niemiecką; w ten sposób Anglia uwolniłaby się całkowicie od swoich zobowiązań. Wtedy Polska znalazłaby się niejako sam na sam z Niemcami..."

Oto jaką wartość dla Polski przedstawiały „gwarancje" angielskie. Teraz jasne są przyczyny, dlaczego — mimo formalnego wypowiedzenia wojny Niemcom — ówczesne rządy Anglii i Francji nie ruszyły palcem, aby okazać pomoc Polsce w decydującej dla niej chwili. Rządy te okłamywały w ten sposób swoje narody i... oczekiwały na nową możliwość porozumienia z Niemcami, licząc na nasycenie ich cudzym kosztem.

Anglia i Francja kierowały agresję hitlerowską na wschód

Ale, jak mówi przysłowie francuskie, „apetyt zwiększa się w miarę jedzenia". Im bardziej oszałamiające sukcesy odnosił Hitler swoją polityką „wolnej gry sił", tym mniej się śpieszył do rozmów na podstawie „wyższego rozsądku" (określenia samego Hitlera w czasie rozmowy z Halifaxem „o dwóch możliwościach kształtowania się stosunków między narodami").

W sprawozdaniu Dirksena odczuwa się nieśmiały zarzut, że Hitler przeginał pałkę:

„...Tragedia a zarazem decydujący moment w narodzinach nowej wojny niemiecko-angielskiej polegały na tym, że Niemcy żądały dla siebie równorzędnego obok Anglii stanowiska w charakterze mocarstwa światowego, a Anglia w zasadzie gotowa była zgodzić się na to. Ale podczas, gdy Niemcy domagały się natychmiastowego, szerokiego i niedwuznacznego zaspokojenia swych żądań, Anglia, chociaż gotowa była wyrzec się swych zobowiązań na wschodzie a tym samym swej polityki okrążenia, jak również godziła się na ustąpienie Niemcom uprzywilejowanej pozycji na wschodzie i południowo-wschodzie Europy i na omówienie pełnowartościowej współpracy z Niemcami w skali światowej — to jednak drogą układów i stopniowego (podkreślone w oryginale) przestawienia swojej polityki. To przestawienie miało być dokonane w ciągu miesięcy, nie zaś w ciągu dni i tygodni".

Według Dirksena tragiczną przyczyną wojny stała się niewspółmierność tempa. Anglicy nie byli w stanie dorównać w tej dziedzinie temperamentowi Hitlera, a Hitler znów był zbyt bezwzględny.

Dirksen, oczywiście, upraszcza zagadnienie. Rząd hitlerowski niewątpliwie zgoła inaczej oceniał sytuację. Wyczuwał jasno rachuby Anglików na wojnę między Niemcami a ZSRR w warunkach gdy Anglia i Francja przygotowywać będą siły dla wystąpienia w końcowym, rozstrzygającym etapie. Wówczas im właśnie — imperialistycznym rywalom Niemiec — przypadnie decydujący wpływ na wynik wojny. Perspektywa taka nie odpowiadała bynajmniej koncepcjom polityki Niemiec hitlerowskich. Napaść Włoch na Abisynię, potem wspólnie z Niemcami na Hiszpanię, napaść Japonii na Mandżurię, a potem na Chiny stworzyły szereg ognisk wojny w różnych częściach świata.

Cały układ stosunków międzynarodowych, oparty na traktatach i układach, stanowiących wynik pierwszej wojny światowej został w ten sposób zachwiany. Rząd hitlerowski wstąpiwszy na drogę wojny najpierw w Hiszpanii, potem w Austrii, następnie w Czechosłowacji, dążył coraz pewniej do zabezpieczenia sobie decydującej pozycji w międzynarodowym systemie imperialistycznym.

Stalinowska ocena gry imperialistów

Oceniając sytuację międzynarodową 10 marca 1939 r. na XVIII Zjeździe Partii tow. Stalin w następujący sposób oświetlił tendencje ówczesnej polityki głównych państw imperialistycznych (cytujemy we fragmentach):

„...przed naszymi oczyma odbywa się jawnie nowy podział świata i sfer wpływów kosztem interesów państw nienapastniczych bez jakichkolwiek prób oporu ze strony tych państw, a nawet do pewnego stopnia za ich zgodą.

Rzecz niewiarogodna, ale jest to fakt.

Czym się tłumaczy ten jednostronny i dziwny charakter nowej wojny imperialistycznej?...

...Czy nie tłumaczy się to słabością państw nienapastniczych? Oczywiście, że nie! Nienapastnicze, demokratyczne państwa razem wzięte są bezsprzecznie silniejsze od państw faszystowskich zarówno pod względem ekonomicznym jak militarnym.

Czym więc tłumaczą się ciągłe ustępstwa, jakie państwa te czynią napastnikom?...

... Główna przyczyna kryje się w tym, że większość krajów nienapastniczych, przede wszystkim zaś Anglia i Francja, wyrzekła się polityki bezpieczeństwa zbiorowego, wyrzekła się polityki zbiorowego odporu napastnikom i przeszła na stanowisko nieinterwencji... ...polityka nieinterwencji oznacza pobłażanie napastnikom, rozpętywanie wojny — a co za tym idzie, przekształcenie jej w wojnę światową. W polityce nieinterwencji przebija dążenie, chęć nieprzeszkadzania napastnikom... w uwikłaniu się w wojnie... nieprzeszkadzania, powiedzmy, Niemcom w ugrzęźnięciu w sprawach europejskich, w uwikłaniu się w wojnie ze Związkiem Radzieckim, pozwoleniu wszystkim uczestnikom wojny, aby głęboko ugrzęźli w odmęcie wojny, skrytego zachęcania ich do tego, pozwolenia im, aby się wzajemnie osłabili i wyczerpali, a potem, gdy dostatecznie osłabną — wkroczenia na widownię ze świeżymi siłami, wystąpienia, oczywiście, „w interesie pokoju" i podyktowania swoich warunków osłabionym uczestnikom wojny.

I tanio, i przyjemnie!..."

Tow. Stalin ilustruje swoją wnikliwą i przejrzystą ocenę konkretnymi przykładami tej „gry" i w końcu dodaje:

„...wielka i niebezpieczna gra polityczna, rozpoczęta przez zwolenników polityki nieinterwencji, może się dla nich skończyć poważnym fiaskiem!..."

(J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu", str. 523—526).

Całkowite fiasko anglo-francuskiej polityki nieinterwencji

Pod wpływem ciężkich kryzysów ekonomicznych, wstrząsających wciąż gospodarką państw kapitalistycznych, pod wpływem nienawiści do ZSRR, którego planowa gospodarka socjalistyczna rozwijała się i rosła nieprzerwanie w tempie niespotykanym w dziejach kapitalizmu — państwa imperialistyczne wkroczyły na tory „wielkiej i niebezpiecznej gry", która poprzez szereg konfliktów zbrojnych zmierzała wyraźnie do rozpętania wojny światowej.

Anglia i Francja systematycznie popychały państwa napastnicze na drogę wojny przeciwko ZSRR, mając nadzieję zahamowania dalszego rozwoju państwa socjalistycznego drogą wojny i zabezpieczenia dla siebie możności wkroczenia w końcowym stadium nowego, potężnego konfliktu światowego, co dawało im równocześnie perspektywę decydującego wpływu na ostateczne wyniki wojny. Tym się tłumaczy angielsko-francusko-amerykańska polityka nieinterwencji w konfliktach zbrojnych organizowanych przez państwa napastnicze. Przeciwieństwa międzyimperialistyczne, które wynikają z nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i rodzą konflikty zbrojne przerastające w decydujące starcie państw imperialistycznych między sobą — splotły się w sposób szczególny z podstawowym antagonizmem między światem imperializmu, a światem socjalizmu.

Każdy z wielkich rywali imperialistycznych dążył do rozwiązania tego splotu przeciwieństw w taki sposób, aby zapewnić sobie decydującą pozycję i przewagę w ostatecznym bilansie wojny.

Jedynie Związek Radziecki walczył o zachowanie pokoju

Jakąż postawę mógł i powinien był zająć w tych warunkach jedyny kraj niekapitalistyczny, jedyna istotnie pokojowa i antyimperialistyczna siła państwa robotniczo-chłopskiego, państwa socjalistycznego?

Państwo to od chwili swego powstania konsekwentnie walczyło o pokój i czyniło wszystko, aby bronić pokoju. Gdy z chwilą dojścia Hitlera do władzy powstał blok państw faszystowskich, występujących jawnie z programem agresji — Związek Radziecki wszedł do Ligi Narodów, aby wspólnie z państwami kapitalistycznymi, zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju przeciwstawić dążeniom agresywnym inicjatywę bezpieczeństwa zbiorowego, to znaczy wspólnego przeciwstawienia się napastnikowi. Polityka ta mogła powstrzymać i powstrzymywała faktycznie niebezpieczeństwo wojny światowej dopóki Związek Radziecki nie został całkowicie odosobniony w swych wysiłkach przeciwstawienia się akcji państw napastniczych.

Układ monachijski czterech państw: Angii, Francji, Niemiec i Włoch z września 1938 r. nie tylko w sposób arbitralny oddawał na łup napastnikom Czechosłowację, łamiąc brutalnie wszelkie zasady prawne i obracając w niwecz wszelkie umowy międzynarodowe, ale zadawał on równocześnie decydujący cios Lidze Narodów, wyizolował ją od jakiegokolwiek wpływu na stosunki międzynarodowe i pozbawił ją nawet tych słabych cech narzędzia pokoju, jakie jeszcze miała przed tym. Rząd Becka akurat bezpośrednio po Monachium usiłował przyśpieszyć agonię tej organizacji międzynorodowej, własnymi rękami zrywając wszelkie choćby najsłabsze możliwości hamowania agresywnych posunięć swego hitlerowskiego protektora.

Polska mogła uniknąć katastrofy wrześniowej tylko w sojuszu z ZSRR i krajami zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju. Ale polski rząd sanacyjny uporczywie odrzucał wielokrotne propozycje takiego sojuszu, ofiarowane w postaci paktu zbiorowego przez ZSRR, Francję, Czechosłowację w roku 1934 i 1935. Tym bardziej odrzucał je w roku 1938, ponieważ szykował się do napaści na Czechosłowację wspólnie z Hitlerem. Odrzucał je z zaślepieniem, które jest równoznaczne ze zdradą, w roku 1939 bezpośrednio przed napaścią Niemiec hitlerowskich. 13 maja 1939 roku Beck oświadczał w depeszy do ambasadora polskiego w Londynie: „Sowiety zdają sobie sprawę, że rząd polski nie pójdzie na żaden układ z jednym z wielkich sąsiadów przeciw drugiemu"... Oświadczenie takie w chwili gdy wojska hitlerowskie koncentrowały się już do ataku na Polskę, może się niewtajemniczonym wydać niepojętym, ale stanowi fakt niezaprzeczalny. A już tylko świadomą zdradą i zbrodnią, wydaniem wyroku śmierci na własny naród można wytłumaczyć jeszcze potworniejsze oświadczenie, zawarte w telegramie szyfrowym do tegoż ambasadora w Londynie dnia 20 sierpnia — to znaczy 10 dni przed wkroczeniem Niemców do Polski: „Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć..."

Zbójecka nienawiść sanacji do ZSRR spowodowała klęskę wrześniową

Czyż może być bardziej jaskrawy przykład tego, jak zbójecka nienawiść klasowa do państwa radzieckiego skazuje na zagładę własny naród!

Związek Radziecki wyciągnął, rzecz jasna, jedyne wnioski, jakie można było wyciągnąć z niezaprzeczalnych zamierzeń polityki monachijskiej — pchnięcia agresorów faszystowskich przeciw ZSRR. Po wyczerpaniu wszelkich prób skonsolidowania frontu antyfaszystowskiego jakakolwiek możliwość przeciwstawienia się akcji napastniczej drogą współdziałania zbiorowego dla obrony pokoju przestała istnieć. Jedyną społeczną siłą zainteresowaną w obronie pokoju pozostały tyko masy pracujące. Jedyną państwową siłą pokojową pozostał Związek Radziecki.

Odsłonił się w całej nagości istotny sens i kierunek zakłamanej i zbrodniczej polityki monachijskiej. Usiłowała ona otoczyć zdradzieckimi mackami intrygi wojennej Związek Radziecki, okrążyć go i rozwijając stopniowo jeden atak po drugim — unicestwić ostatecznie świeżymi atakami w momencie największego wyczerpania sił. Dzisiaj jest dla wszystkich jasne, dlaczego ta podstępna, machiawelska i zbrodnicza „gra" poniosła fiasko. Tak samo jak jasne jest dlaczego zakończyły się fiaskiem inne elementy tej gry w samym procesie rozwoju drugiej wojny światowej (co jednak wymaga oddzielnego oświetlenia ze względu na sam temat). Istotnym jest stwierdzenie, że o bankructwie gry zadecydowała jasna, przewidująca, głęboka, marksistowsko-leninowska *linia partii*, której zadania ujął w następujący sposób tow. Stalin na XVIII Zjeździe Partii 10 marca 1939 roku.

„1) Stosować i nadal politykę pokoju i wzmacniania rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami.

2) Zachowywać ostrożność i nie pozwolić aby prowokatorzy wojenni, przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia, wplątali kraj nasz w konflikty.

3) Ze wszech miar wzmacniać potęgę bojową naszej Armii Czerwonej...

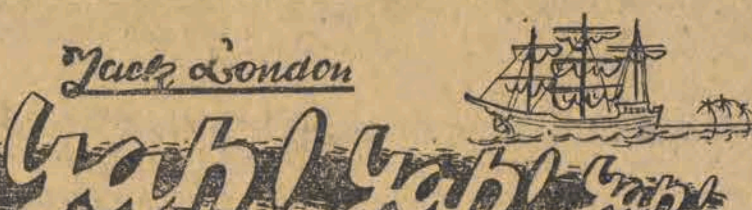
4) Wzmacniać międzynarodowe więzy przyjaźni z masami pracującymi wszystkich krajów, zainteresowanymi w zachowaniu pokoju i przyjaźni między ludami".

(J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu", str. 528).

Słuszna polityka ZSRR wybawiła świat od faszyzmu

Partia klasy robotniczej, kierująca jedynym w świecie państwem socjalistycznym w najbardziej zaostrzonych i napiętych stosunkach międzynarodowych nie odstępowała od polityki pokoju. Ale jedynymi jej sprzymierzeńcami w dążeniu do zachowania pokoju i przyjaźni między narodami były już teraz tylko międzynarodowe masy pracujące. Nie miały one decydującego wpływu na politykę swych państw. Mogły one walczyć o zdobycie tego wpływu w dalszym rozwoju powstałego kryzysu politycznego — jak wskazywało doświadczenie pierwszej wojny światowej.

(dalszy ciąg na str. 4-ej)



Przekład J. B. Rychlińskiego

7

Małe dzieci pomarły, starcy i słabi pomarli, nie mówiąc już o rannych. Wody nie było, umieraliśmy z pragnienia pod bezlitosnym zwrotnikowym słońcem. Nigdzie ani kawałka cienia. Wiele kobiet i mężczyzn posunęło się ku rafom i potopiło, przypływ zaś wyrzucił ich ciała z powrotem na łachę. Spadła na nas plaga much, przyczyniając męki piekielne. Niektórzy ruszyli wpław ku burtom szkunerów, ale zostali wystrzelani do nogi. A my, niedobitki, kajaliśmy się za napad na trzymasztowiec, który zawinął w poszukiwaniu gąbek i perłowca.

Trzeciego dnia rano w małej łódce podpłynęli do łachy trzej kapitanowie z czwartym porucznikiem. Przemówili, karabinów z rąk nie wypuszczając. Dali nam pokój tylko dlatego, że zabijanie im się znudziło. My zaś, posypując piaskiem głowy na znak poddania i uległości, odpowiedzieliśmy, że żałujemy i nigdy więcej nie skrzywdzimy białego człowieka. Tu kobiety i dzieci zaczęły błagać o wodę i przez długi czas nic prócz zawodzenia i jęków słychać nie było. Potem nam oznajmiono, że za karę mamy wszystkie trzy szkunery wypełnić włóknem kokosowym i podmorszczyzną. Odkrzyknęliśmy chórem, że się zgadzamy. Cóż mieliśmy robić, nie mogąc nic przeciwko białym, którzy walczą jak piekło. Układ stanął, a pomimo to porucznik znów nas wyszydzał, wyśmiewał i darł się wniebogłosy: „Yah! Yah! Yah!". Zwolnieni z łachy, odpłynęliśmy czym prędzej czółnami na poszukiwanie wody.

Tygodniami całymi łowiliśmy i oprawialiśmy podmorszczyznę, zbieraliśmy kokosy i międlili je na włókno. Dniem i nocą chmury dymu wisiały nad wszystkimi wyspami Oolongu, świadcząc o gorliwości naszej i o gromadzeniu w pocie czoła okupu.

I w dnie owe, dnie śmiertelnej grozy, głęboko zapadło w dusze nasze ogniem i żelazem wpojone nam prawo białego człowieka — od białych kolorowym wara!

Powoli szkunery wypełniały się włóknem i podmorszczyzną, a drzewa nasze ogołacały się z kokosów. Wreszcie skończyliśmy naszą robotę i kapitanowie, wraz z porucznikiem, zawezwali nas znowu na rozmowę. Wyrazili zadowolenie, że nauka w las nie poszła, a my po raz dziesiąty tysiączny obiecaliśmy poprawę i kajaliśmy się sypiąc sobie piasek na głowy. Oni zaś na to oświadczyli, że to dobrze, jednak na dowód, że biali wszystko przewidują, przyślą nam oni fetysza, na wspomnienie którego zawsze będzie nas odchodzić ochota do czynienia źle białym ludziom

A ten piekielnik, porucznik, żegnał nas drwinami i, odpływając, jeszcze wrzeszczał: „Yah! Yah! Yah!".

(d. n.)

12 września

Z życia Partii

KOMUNIKAT

Uwaga, uwaga!

SEKRETARZE ORGANIZACJI PODSTAWOWYCH PZPR I KANDYDACI NA III TURNUS ŁÓDZKIEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Zawiadamiamy, że otwarcie turnusu nastąpi w dniu 15 września, a nie 12-go, jak to było pierwotnie przewidziane.

Prosimy sekretarzy organizacji podstawowych o zawiadomienie zainteresowanych o zmianie terminu.

Zajęcia szkolne rozpoczynają się punktualnie o godzinie 7.30 w czwartek 15 września w lokalu przy ul. Południowej Nr 65.

DYREKCJA SZKOŁY PARTYJNEJ ŁK PZPR

UWAGA!

Humaniści, członkowie PZPR, winni stawić się dnia 12 września 1949 o godz. 14—15 w lokalu Komitetu POP PZPR przy Uniwersytecie Łódzkim, Lindleya 3, pokój 16.

Kursy języka rosyjskiego

Oddział Grodzki TPPR w Łodzi organizuje kursy języka rosyjskiego dla zaawansowanych i początkujących. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 1 października 49 r.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Oddziału Grodzkiego Towarzystwa w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 272-b do dnia 23 września 49 r. codziennie w godzinach od 8-ej do 20-ej.

D. Zasławski

Truman palnął głupstwo

Poniżej przedrukowujemy w całości artykuł D. Zasławskiego, zamieszczony na łamach „Prawdy" w dniu 9 bm.

Niedawno w Waszyngtonie na konferencji prasowej w Białym Domu zdarzył się następujący casus. Prezydent Truman oświadczył w związku z 10 rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej, że „rad jest nadzwyczajnie z powodu zakończenia prawdziwej wojny i ubolewa, że po niej nastąpiła wojna nerwów". Następnie Truman nieoczekiwanie wyraził się — inaczej tego nazwać nie podobna — „wojna nerwów zakończy się kapitulacją (czytaj kapitulacją ZSRR!) i zostanie zaprowadzony powszechny pokój".

Kiedy Truman wypowiedział słowa o „kapitulacji ZSRR", na konferencji zapanowało niezręczne milczenie. Reporterzy spoglądali na Trumana, a na twarzach ich malowało się zdumienie. Na twarzy Trumana nie malowało się nic.

O tego rodzaju milczeniu ludzie wierzący powiadają: „Cichy anioł przeleciał", a ludzie niewierzący mówią: „Dureń się urodził".

Nowonarodzony w Białym Domu sprawia mnóstwo kłopotów rodzinie i krewnym. Prasa amerykańska przyczepia się do Trumana, zarzucając go pytaniami: jak rozumie on słowo „kapitulacja"? Co chciał tym słowem wyrazić? Jak wyobraża sobie kapitulację w „zimnej wojnie"?

Truman nic nie odpowiada na pytania gazet i nic odpowiedzieć nie może. Gazety amerykańskie wychodzą z wyraźnie fałszywego założenia, jakoby Truman coś powiedział. Ale słowo „powiedział" zupełnie tu nie pasuje. Dla określenia fonetycznego, czyli dźwiękowego zjawiska, które miało miejsce na konferencji prasowej w Białym Domu istnieją inne słowa. Słuszniej byłoby np. powiedzieć — Truman palnął głupstwo. W takim wypadku odpadają same przez się pytania: co myślał Truman, kiedy palnął głustwo? Czego chciał Truman, kiedy palnął głupstwo? Jaki jest tego sens w głupstwie, które palnął Truman? Ale na to jest bezsens, żeby nie miał sensu.

Jednakże na pytanie, które niepokoi dziennikarzy amerykańskich, a mianowicie, jak Truman wyobraża sobie kapitulację ZSRR w zimnej wojnie, w wojnie nerwów, można dać całkiem dokładną odpowiedź.

Zimna wojna, wojna nerwów, to przecież nie nasza terminologia. Nasze nerwy są całkiem w porządku i żadnej uplanowanej wojny nie prowadzimy. Naszymi rzeczywistymi przeciwnikami nie są również kapryśne paniusie z roztrzęsionymi nerwami. Nie nasze jest słowo „kapitulacja" w walce ideologicznej i politycznej.

Kapitulacją, nazywa się w każdej wojnie moment kulminacyjny, kiedy zwyciężona armia uznaje swą klęskę i składa broń u stóp zwycięzcy.

Prasa radziecka jest jednym z oddziałów, toczących walkę ideologiczną i polityczną. Truman wyobraża sobie zatem, że możliwy jest moment, kiedy dziennikarze radzieccy wetkną swe pióra do doniczek z kwiatami w Białym Domu i oświadczą w obliczu całego świata: kapitulujemy i przyznajemy, że polityka rządu Trumana jest polityką uczciwego, szczerego i szlachetnego pokoju, a Harry Truman jest najmądrzejszym ze wszystkich byłych i przyszłych prezydentów USA!

A wówczas zapanuje pokój powszechny w prasie. Gazety radzieckie będą twierdzić, że kryzysy gospodarcze w krajach kapitalistycznych, bezrobocie, nędza mas pracujących, głód — to zjawiska wyższego rzędu, niż rozwój i rozkwit gospodarki socjalistycznej, niż powszechne zatrudnienie, niż zapewnienie bytu; że sądy lynchu to najwyższy wyraz praworządności i kultury, że dyskryminacja rasowa to ucieleśnienie sprawiedliwości społecznej i równości obywatelskiej; że lichwiarze ujarzmiający poszczególnych ludzi i całe narody — to osoby najbardziej cnotliwe na świecie; że wcieleniem raju na ziemi jest Wall Street z jego bezskrzydłymi aniołami... I jeden jest tylko bóg Morgan, a Truman — prorokiem jego!

Tak oto wyobraża sobie Truman kapitulację ZSRR w zimnej wojnie. Inaczej nie może sobie jej wyobrazić. W takim wypadku można określić nawet termin kapitulacji. Według kalendarza Forrestala będzie to przedwczoraj w „grud-lipcu". A ściślej: „kiedy rak świśnie".

Mogą nam zarzucić, że niepoważnie odnosimy się do słów Harry Trumana. Sądzimy, że niepoważny stosunek do niego jest jedynie możliwym stosunkiem. Ale jeżeli negujemy sens w tym, co palnął Truman, nie znaczy to bynajmniej, że negujemy powagę przyczyn, które go do tego skłoniły. Sądzimy, że przyczyny te są nie przypadkowe, mają one głębokie uzasadnienie.

Duża liczba Amerykanów, znaczna część narodu amerykańskiego niezadowolona jest z polityki zagranicznej USA i nie rozumie jej. Ludzie ci widzą, że Truman nieustannie mówi o pokoju i tak samo nieustannie prowadzi politykę wojny.

Lincoln powiedział, że można przez pewien, niedługi czas oszukiwać naród. Można dość długo oszukiwać pewną część narodu, ale nie można oszukiwać całego narodu stale.

W Stanach Zjednoczonych rośnie nieustannie ta część narodu, której nie można już dłużej oszukiwać. Ta część narodu wie, że polityka zagraniczna USA polega na tym, aby udaremniać wszelkie próby zaprowadzenia pokoju, aby przygotować wojnę, maskując to gadaniną o pokoju. Taka polityka zaprowadziła USA w ślepy zaułek.

Aby zamaskować rzeczywisty stan rzeczy, Truman przybiera pozę Napoleona zimnej wojny i sam proklamuje się zwycięzcą. Pamiętamy, że podobne pozy przybierał Hitler podczas prawdziwej wojny, aby uzasadnić swą szaleńczą politykę i oszukiwać w dalszym ciągu naród niemiecki. Wiemy, czym zakończyła się ta fanfaronada.

Aby ocalić autorytet swego prezydenta, gazety amerykańskie gorliwie doszukują się sensu w jego słowach. Daremne poszukiwania — sensu tam nie ma!

Likwidujemy bolączki

Przychodnia Przeciwalkoholowa już ma lekarza

W odpowiedzi na list naszego czytelnika w sprawie braku lekarza w Przychodni Przeciwalkoholowej w Łodzi, otrzymaliśmy od Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem wyjaśnienie, stwierdzające, że od 5 września br. w Przychodni przyjmuje już stale nowoprzyjęty lekarz.

Pokazy filmowe dla włókniarzy

Zw. Włókniarzy organizuje co tydzień zamknięte pokazy filmowe dla członków Związku ze wszystkich oddziałów. W dniu dzisiejszym odbędzie się pokaz radzieckiego filmu pt. „Harry Smith odkrywa Amerykę" w wersji polskiej — w kinie „Polonia" o godz. 21.

Należy podkreślić, że włókniarze na te seanse otrzymują bilety ulgowe w cenie 25 zł.

Nowa siedziba

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 10 września r. b. przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Piotrkowskiej Nr 125, front I piętro.

Słuchacze Łódzkiej Szkoły Prawniczej pracują przy budowie linii tramwajowej

Wczoraj od wczesnych godzin rannych przy zbiegu ul. Masarskiej i Zgierskiej panował niezwykły ruch: to pracowali **słuchacze Łódzkiej Szkoły Prawniczej**, którzy zgłosili do M.Z.K. **ochotniczą pomoc przy budowie nowej linii tramwajowej przy ul. Masarskiej i Stodolnianej. Robota po prostu pali im się w rękach.** Zobowiązali się pracować 4 godziny, od 8 do 12, a przez ten czas muszą zrobić coś godnego uwagi. Są tu zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Tempo robót rozwija się składnie i sprawnie. Nic dziwnego. Słuchacze Szkoły Prawniczej — to w 90 procentach synowie chłopów i robotników. Jest to młodzież, która przeszła twardą szkołę życiową.

Jeden z pracujących równomiernie i miarowo nabiera i wyrzuca piach — widać zna dobrze tę robotę.

— Pracowałem przecież przez trzy lata, jako robotnik drogowy — mówi. Obok niego zręcznie manipulujący łopatą słuchacz szkoły, to dawny pracownik M.Z.K. Też wysiłek fizyczny nie jest mu obcy.

Podchodzimy do grupy studentek.

— Pierwszy raz przy podobnej robocie pracowałam w 1941 r. w Związku Radzieckim — mówi jedna z nich — pomagałyśmy wtedy saperom przy sypaniu okopów przeciw Niemcom.

— Chcemy pokazać, że szkoła żyje i działa. Z inicjatywy członków organizacji P.Z.P.R. na ogólnoszkolnym zebraniu w środę postanowiliśmy wziąć udział w pracy nad przeprowadzeniem nowej linii tramwajowej. Wzywamy studentów Wydziału Prawa U. Ł. do podjęcia podobnych prac, mówi tow. Krajewski, jeden ze słuchaczy Szkoły Prawniczej.

Podchodzi do nas kierownik robót — inżynier Wyszyński. Z oblicza jego bije zadowolenie. Te cztery godziny posunęły prace niemal o tydzień naprzód — stwierdza z uśmiechem. Pracujemy już tydzień nad tą linią, ale cóż, mało mamy sił roboczych. Jednocześnie bowiem budujemy linię na Cygankę, a trzeba także prowadzić prace konserwacyjne. Pomoc społeczeństwa byłaby nam b. potrzebna. Zresztą pomocy tej wiele już zawdzięczamy. Czyż moglibyśmy wykonać w terminie prace nad budową nowych linii na Warszawskiej i Napiórkowskiego, gdyby nie pomoc miejscowego społeczeństwa?"

Zbliża się godzina 12. Wkrótce praca się skończy. Przed nami gotowy i wyrównany szeroki, długi plant. Jutro pracownicy M.Z.K. będą już mogli zakładać tu szyny. A praca nie była łatwa w terenie pełnym gruzu i resztek porozbijanych budynków.

Piękną inicjatywę słuchaczy Szkoły Prawniczej winny podchwycić inne uczelnie łódzkie i liczne instytucje naszego miasta.

J. M.

Ławnicy składają przyrzeczenie

Uroczystość w Sądzie Ubezpieczeń Społecznych

W pięknie udekorowanej sali **Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi** odbyła się uroczystość odebrania **przyrzeczenia od nowomianowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości ławników** tego Sądu, reprezentujących czynnik społeczny przy wymiarze sprawiedliwości.

Zebranie zagaił prezes O.S.U.S., ob. Poźniak. Następnie głos zabierali: prezes Sądu Apelacyjnego ob. Nawrocki oraz prezes Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich tow. Malicki, którzy podkreślili w swych przemówieniach zaszczytność funkcji ławnika i obowiązki, jakie na nich kładzie społeczeństwo. Prezes Poźniak odebrał od zebranych ławników przyrzeczenie sumiennego wypełniania podjętych zadań.

Otwarcie nowej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem

W dniu 10 bm. Starostwo Grodzkie — Północny Ośrodek Zdrowia — uruchamia 12 Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ul. Wojska Polskiego 122.

Przyjęcia matek ciężarnych odbywać się będą codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 12.30 do 14.30.

Rejestracja dzieci od lat 0 do 3 w godzinach 8.30—11.30.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Limanowskiego 1 — Kasperkiewicz, Piotrkowska 193 — Lipiec, Łagiewnicka 120 — Pastorowa, Piotrkowska 307 — Pawłowski, Narutowicza 43 — Richter, Gdańska 90 — Rembieliński, Armii Czerwonej 6 — Szymański, Srebrzyńska 67 — Szlindenbuch, Piotrkowska 25 — Steckel.

Szkolenie szybowcowe

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" — Łódź przyjmuje ochotników i ochotniczki na szkolenie szybowcowe. Warunki przyjęcia: roczniki 1931, 1932 i 1933 Wykształcenie minimum 7 oddz. Dobry stan zdrowia.

Podania należy składać do Komendy Miejskiej P. O. „SP" — Łódź Wydz. P. W. Lot. pokój Nr. 2 do dnia 20. 9. 1949 r.

Zamówienia na seanse filmowe

Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów podaje do wiadomości instyt. i organiz. społ.-politycznych., że na film „Harry Smith odkrywa Amerykę", wyświetlany w kinach „Polonia" i „Tęcza" kierownicy kin przyjmują zamówienia na seanse zamknięte w dowolnych godzinach po cenach ulgowych, t. j. po 25 zł od osoby.

Film nagrany jest w języku polskim przez polskich aktorów, m. in. przez Szaflarską, Duszyńskiego i Borowskiego.

Z Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zawiadamia wszystkie Koła Towarzystwa, jak również Członków indywidualnie, że od 24—30 b. m. rozpoczyna się **Festiwal Filmów Czechosłowackich, na które można otrzymać** bilety w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272-b w cenie 25 zł zbiorowo i indywidualnie.

Prosimy o wcześniejsze zgłoszenia.

Kurs dla szoferów

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" szkoli bezpłatnie szoferów. Kurs odbywa się w Łodzi. Jest dochodzący. Nauka trwa w godzinach popołudniowych.

Po ukończeniu kursu Urząd Zatrudnienia zapewnia absolwentom pracę.

Zapisy i podania przyjmuje Komenda Miejska P. O. „S. P." Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej Nr. 30 do dnia 15. 9. 1949 r. włącznie.

Budujemy — Budujemy

Wznoszą się nowe gmachy dla placówek przemysłu i handlu

Prace Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Łodzi

Na wielkim placu, przy zbiegu ulic Fabrycznej i Przędzalnianej, robota wre: 68 procent robót, ustalonych na rok bieżący przy budowie gmachu wielkich magazynów Centrali Tekstylnej, wykonano już do 1 września br. Na placu budowy pracuje 200 robotników, tylko 200 — gdyż praca została całkowicie zmechanizowana: betoniarki, transportery, kopaczki wymagają przecież nielicznej obsługi. W najbliższych dniach Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 2, prowadzące tutaj roboty, ma otrzymać jeszcze jedną maszynę — do tłoczenia betonu.

Tablica osiągnięć obrazuje przekroczenie norm i jest dowodem rozwiniętego tutaj ruchu współzawodnictwa pracy. Kilkakrotnie na pierwsze miejsce wybiła się grupa zbrojarzy pod kierunkiem majstra ob. Gawlika, wykonując 354,60 proc. normy. W ostatnim tygodniu sprawozdawczym cieśle z majstrem ob. Stanisławem Wlazłym na czele uzyskali 302 procent normy.

Harmonogram prac jest jasny i przejrzysty. Wynika zeń, że roboty przygotowawcze wykonano w 110 procentach, roboty ziemne zaś zamiast na 1 września, jak przewidywał harmonogram, zakończono na 20 lipca. Roboty betonowe i żelbetowe posuwają się również szybko naprzód: w lipcu i sierpniu przeprowadzono ich dwa razy tyle, niż było przewidziane w planie. Roboty murarskie i izolacyjne rozpoczęte zostały — zgodnie z planem. Nie wykonano natomiast harmonogramu zatrudnienia: tym większa jest zasługa załogi i kierownictwa budowy. Przy mniejszej bowiem ilości osób zatrudnionych, lecz przy większej mechanizacji placu budowy — udało się wykonać, a często nawet przekroczyć zaplanowane roboty.

Na tej wzorowej budowie PBP postarało się zapewnić robotnikom jak najlepsze warunki socjalne. Zbudowano miasteczko robotnicze: drewniane domki, natryski, świetlice; na miejscu jest kuchnia, wydająca posiłki trzy razy dziennie, w najbliższym czasie uruchomiona zostanie pralnia. To wszystko pozwala robotnikom spokojnie pracować, nie troszcząc się o warunki bytu. Co się tyczy jednak „spraw kuchennych" — to w chwili obecnej wydawana jest na obiad tylko zupa, wprawdzie na mięsie i okraszona, ale jednak nie tak posilna, jaką powinna być. Kierownictwo robót zapewnia, że dołoży wszelkich starań, by w najbliższym czasie poprawić jakość obiadów.

Nie należy wątpić, że PBP przy budowie magazynów Centrali Tekstylnej nie zawiedzie i wykona zaplanowane na rok bieżący roboty.

* * *

Na ulicy Jaracza buduje się żłobek Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Roboty prowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Duży gmach (15 tys. mtr. sześć. kubatury) o dwu kondygnacjach będzie ukończony w stanie surowym na 1 grudnia br. Oddanie żłobka do użytku przewiduje się na dzień 1 kwietnia 1950 roku. Zakłada się tu wszelkie możliwe nowoczesne urządzenia, z werandą kwarcową do opalania podczas zimy.

Roboty postępują szybko naprzód. Brak wprawdzie robotników, przewidziano bowiem zatrudnienie 140 ludzi, tymczasem zaś pracuje tu zaledwie 85 pracowników produkcyjnych, ale dzięki częściowej **mechanizacji robót** (transporter taśmowy, winda i betoniarki) **oraz współzawodnictwu pracy**, obejmującym całą załogę, **wszystko wykonywane jest zgodnie z harmonogramem.** Roboty żelbetowe uzyskały nawet szybsze tempo, niż to przewidywał plan pracy. Wysiłek całej załogi dał piękne wyniki — **sierpniowy plan produkcyjny wykonano w 112 procentach.**

We współzawodnictwie pracy przoduje obecnie zespół zbrojarzy pod kierownictwem **ob. Wojtyniaka**, osiągając w ostatnim miesiącu przeciętną 268 **proc. normy.** Wyróżnił się też zespół cieśli **ob. Milczarka (234 proc.).** Przodownikiem pracy jest murarz **ob. Olszewski**, który oprócz tego, że stale przekracza swe normy więcej, niż ktokolwiek inny na budowie, zastępuje też w potrzebie majstra, a czasem nawet technika budowlanego. Jeśli już mowa o najlepszych robotnikach, to nie można nie wspomnieć o pomocniku murarza **ob. Ogórku**, wyróżnionym ostatnio za dobrą pracę.

Te pomyślne wyniki nie przychodzą jednak łatwo. Na każdym kroku trzeba walczyć z tak poważną przeszkodą, jaką jest zbyt szczupły plac budowy. Nie ma gdzie składać zapasowych materiałów. Dojeżdżające samochody ciężarowe nie mogą zawrócić, a wyjeżdżać muszą tyłem. Nie ma nawet miejsca na urządzenie przyzwoitej świetlicy i stołówki dla załogi. Obiady pracownicy budowy otrzymują z sąsiedniej fabryki. Świetlica zaś jest ciasna i ciemna. Szkoda też, że kierownictwo nie pomyślało o wywieszeniu w niej tablicy z wynikami współzawodnictwa. Są one dziś umieszczane na czołowych miejscach we wszystkich zakładach pracy.

* * *

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego prowadzi obecnie 22 budowy. Projektowano wprawdzie 25, ale z trzech musiano zrezygnować, gdyż inwestorzy nie dostarczyli na czas dokumentacji technicznej. W zamian za to wpłynęły zamówienia na cztery nowe roboty — nie przewidziane w planie tegorocznym. Do dnia 1 września wykonano 48,6 procent planu. Ponieważ jednak największe nasilenie robót przypadnie we wrześniu, październiku i listopadzie, więc przewidywane jest wykonanie tegorocznych planów z nadwyżką.

Zal. — Bel.

KRZEPNIE MIĘDZYNARODOWY FRONT POKOJU

NA OBSZARZE USA.

Nowy Jork (PAP). Ogłoszono tu, iż w 40 stanach i okręgach przemysłowych USA powstały komitety, które prowadzą przygotowania do konferencji związków zawodowych w obronie pokoju

Oczekuje się, że w konferencji weźmie udział około 1.500 delegatów amerykańskich organizacji związkowych z całego kraju.

W CHILE

Nowy Jork (PAP). Z Santiago donoszą, iż powstał tam narodowy komitet obrony pokoju. W skład komitetu weszli m. in., laureatka nagrody Nobla w roku 1946 Gabriela Mistral, b. prezydent Chile Carlos Ibanez, przebywający na wygnaniu poeta Pablo Neruda i wybitny pianista chilijski Claudio Arrau.

W AUSTRALII

Moskwa (PAP). Agencja Tass donosi z Sydney, iż w tych dniach odbyło się konstytucyjne zebranie australijskiego komitetu obrońców pokoju. W skład komitetu wchodzą członkowie parlamentu, wybitni działacze społeczni i kulturalni, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i t. d.

Z inicjatywy komitetu odbył się w Melbourn **wielki wiec w obronie pokoju.** Mówcy potępiali wyścig zbrojeń w krajach kapitalistycznych i pakty agresywne, domagając się zapewnienia trwałego pokoju na świecie.

Kryzys w USA

Nowy Jork (PAP). Podano tu do wiadomości, iż Henry Wallace i przedstawiciel partii pracy członek Izby Reprezentantów Marcantonio wezmą udział w ogólnoamerykańskiej konferencji w sprawach kryzysu gospodarczego, którą zwołuje partia postępowa w Cleveland na 17-go września. Ponadto w obradach konferencji będzie uczestniczył wybitny dziennikarz amerykański Gaeth, który odbył ostatnio podróż po szczególnie dotkniętych bezrobociem ośrodkach przemysłowych USA. Ogółem w konferencji weźmie udział ponad 750 delegatów, reprezentujących związki zawodowe, zrzeszenia farmerskie, partie polityczne i organizacje społeczne.

Samoloty brytyjskie bombardują Jemen

MOSKWA (PAP). — Korespondent agencji Tass donosi za rozgłośnią bagdadzką, że siły zbrojne Jemenu zajęły fortecę położoną na południu kraju w pobliżu granicy protektoratu brytyjskiego Aden.

Dowództwo brytyjskie wystosowało do Jemenu ultimatum, w którym żąda, aby wojska jemeńskie niezwłocznie opuściły fortecę. Wkrótce po wręczeniu ultimatum samoloty brytyjskie zbombardowały fortecę.

Naukowcy polscy podejmują stałą współpracę z robotnikami

KATOWICE (PAP). — W Katowicach odbyła się w dniu 11 bm. pod przewodnictwem rektora Politechniki Śląskiej inż. Władysława Kuczewskiego, z inicjatywy redakcji „Trybuny Robotniczej" pierwsza w Polsce wspólna narada przedstawicieli nauki — profesorów Politechniki Śląskiej w Gliwicach i robotników — czołowych racjonalizatorów przemysłu, przedstawicieli klubów wynalazców przy zakładach przemysłowych. Obecni byli również przedstawiciele przemysłów: hutniczego, węglowego i chemicznego.

Na naradzie przedyskutowano i ustalono stałe formy współpracy ludzi nauki z robotnikami, w celu przyśpieszenia postępu technicznego, poprzez opartą o szeroką inicjatywę mas robotniczych racjonalizacji metod produkcji i form pracy.

Konsolidacja sił postępowych w Japonii

MOSKWA (PAP). —Agencja Tass donosi, że Japońska Partia Robotniczo-Chłopska zaproponowała wszystkim postępowym ugrupowaniom utworzenie zjednoczonego frontu walki z polityką rządu Yosidy.

Sekretarz generalny Japońskiej Partii Komunistycznej Tokuda zakomunikował, że Partia Komunistyczna przyjęła propozycję Partii Robotniczo-Chłopskiej.

Ogłoszenia drobne

Przewidująca polityka ZSRR przed 10 laty

zadecydowała o klęsce hitleryzmu i odzyskaniu niepodległości przez Polskę

(Dokończenie ze str. 2-ej)

Do tego czasu państwo socjalistyczne winno było czynić wszystko, aby prowokatorzy wojenni, łaknący „wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia" nie wplątali go w konflikty. Winno było czynić wszystko aby wzmacniać swoją potęgę bojową dla odparcia napaści, jeżeli uniknięcie tej napaści będzie już niezależne od jego woli.

Była to jasna, klasowa i zarazem głęboka, oparta na doświadczeniach marksistowsko-leninowskiej strategii rewolucyjnego ruchu robotniczego, jedyna w danej sytuacji międzynarodowej polityka pokoju.

Powodzenie tej przewidującej i głęboko internacjonalistycznej polityki zadecydowało o tym, że faszyzm niemiecki został rozgromiony i narody ujarzmione przez hitleryzm odzyskały wolność. Powodzeniu tej polityki Polska zawdzięcza odzyskanie swej niepodległości.

Trzeba to stwierdzić zdecydowanie i wyraźnie właśnie dzisiaj kiedy imperialistyczni fałszerze historii i nowi podżegacze wojenni przy współudziale sanacyjnych wasali Hitlera z okresu przedwrześniowego usiłują zakłamaną propagandą wypaczyć bijące w oczy doświadczenia i fakty oraz przedstawić w złośliwie spaczonym świetle wierną konsekwentnie idei pokoju i suwerenności narodów politykę ZSRR.

Robotnicy radzieccy

na kierowniczych stanowiskach

Ustrój socjalistyczny stwarza wielkie możliwości przed ludźmi pracy

Wymowną ilustracją głębokiej przemiany, jaka zaszła w klasie robotniczej w Związku Radzieckim jest imponujący wzrost poziomu kultury technicznej robotników Dnieprodzierżyńska, jednego z ośrodków przemysłowych ZSRR. Hutą Dnieprodzierżyńską kieruje dyrektor Fomenko, dawny prosty robotnik, który łączył pracę zawodową z nauką w instytucie hutnictwa. Funkcję sekretarza organizacji partyjnej huty pełni inż. Szczepański, który jeszcze w r. 1929 był niewykwalifikowanym robotnikiem. Główny inżynier huty, Taranow, prezes komitetu fabrycznego, Iwanczenko oraz przewodniczący komisji płac, Kodobiedow, zdobyli wyższe wykształcenie, pracując w hucie w charakterze zwykłych robotników. Wielu hutników, którzy łączyli pracę zawodową ze studiami w wyższych zakładach naukowych, wysuniętych zostało na kierownicze stanowiska w hucie. Tak np. inż. Ł. Klimenko, kieruje obecnie kuźnią, inż. E. Bortanow — walcownią, Oriewkin — działem pieców hutniczych, P. Semenienko — oddziałem tokarskim, P. Jeroszkin — oddziałem martenowskim, M. Jeroszkin — oddziałem mechanicznym itd.

Huta Dnieprodzierżyńska jest charakterystycznym przykładem olbrzymich możliwości, które ustrój socjalistyczny otworzył przed człowiekiem pracy w ZSRR.

TEATR

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki". W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR „OSA"
Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedziele i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Młoda Gwardia" II seria — godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

BAŁTYK — „Śpiewak nieznany"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 14

BAJKA — „Przygody Nasredina"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 39"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodz.) — „Trójka trelf"
godz. 16, 18, 20

MUZA — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 7

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 7

PRZEDWIOŚNIE — „Ulica Graniczna" — godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 12

ROBOTNIK — „Tragiczny pościg"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 18

ROMA — „Powrót do domu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD — „Zawieja"
dla młodzieży godz. 16
godz. 18, 20.30 seanse normalne

STYLOWY — „Siedmiu śmiałych"
dla młodzieży godz. 16
„Sępy" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT — „Słońce wschodzi"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" w polskiej wersji
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 7

TATRY — „Muzyka i miłość"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

WISŁA — „Diabelska Grań"
godz. 17, 19, 21
film dozwol. dla młodz. od lat 14

WŁÓKNIARZ — „Śpiewak nieznany"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań"
godz. 16, 18, 20
film dozwol. dla młodz. od lat 14

ZACHĘTA — „Młoda Gwardia"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwol. dla młodz. od lat 14

RADIO

PONIEDZIAŁEK 12 WRZEŚNIA

10.55 Audycja szkolna dla klas III—V. 11.15 Informacje. 11.20 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 „Na swojską nutę". 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Zw. Nauczycielstwa Polskiego. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Koncert fortepianowy d-moll J. S. Bacha. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.45 Muzyka ludowa 16.05 „Ochrona przyrody". 16.15 Audycja Tow. Przyjaciół Żołnierza. 16.20 (Ł) „O Celince, co leniuszkiem być przestała". 16.35 (Ł) Muzyka dla dzieci i młodzieży. 16.50 (Ł) Reportaż dźwiękowy pt. „Remonty domów robotniczych w Łodzi". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Ludwik v. Beethoven. 18.40 Muzyka popularna. 18.45 Kwadrans piosenek. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Audycja dla wojska. 19.40 Utwory fortepianowe. 20.00 „Wszechnica Radiowa". 20.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Na Dobranoc". 22.45 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego" — audycja w opracowaniu red. L. Szumlewskiego. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Ring wolny...

ŁKS Włókniarz — Warta 13:3

Kargier przegrywa z Liedkem, a Jaskóła remisuje z Frankiem

Trzy tysiące widzów zgromadzonych na stadionie ŁKS Włókniarza przy ul. Karolewskiej żywo oklaskiwało wczorajsze spotkanie pomiędzy ŁKS Włókniarzem a poznańską Wartą. Walki stały na dobrym poziomie, a wynik 13:3 całkowicie odpowiada układowi sił w ringu. ŁKS Włókniarz dobrze zaczął sezon bijąc zdecydowanie stosunkowo silną drużynę poznańską, a tym samym biorąc rewanż za zeszłoroczną porażkę, z tym samym przeciwnikiem.

Pomimo wysokiej porażki Warta była równorzędnym przeciwnikiem, a co najważniejsze drużyna jej, poza wagą średnią, składa się z samych młodych chłopców, potrzeba im jeszcze odpowiedniego szlifu technicznego, a w krótkim czasie będą groźni dla najlepszych drużyn. Wszyscy mają nerw do walki i bez wyjątku dobrze wytrzymują kondycyjnie całe trzy rundy.

To samo można powiedzieć i o drużynie łódzkich Włókniarzy. Połowa z nich to jeszcze młodzi chłopcy, Kargier, Kawczyński, Debisz, przed którymi kariera bokserska stoi otworem. Jeżeli jednak chodzi o przygotowanie kondycyjne, to pomimo pobytu w Kudowie zawodnicy łódzcy wypadli znacznie słabiej i w zasadzie w trzeciej rundzie opadali na siłach.

Odnosi się to szczególnie do Marcinkowskiego. Zatracił cios i refleks, nie wychodzą mu jakoś jego słynne niegdyś kontry. Formę, jaką zademonstrował w spotkaniu z Szymańskim możnaby śmiało nazwać wakacyjną. Postawą Marcinkowskiego była widownia wyraźnie rozczarowana i pomimo punktowego zwycięstwa reakcja widowni była raczej chłodna. Nic dziwnego, spodziewano się po nim znacznie więcej, biorąc pod uwagę, że przeciwnik jego nie należy do klasowych bokserów.

Najbardziej emocjonującą, pełną temperamentu i żywiołowości walkę stoczyli w wadze koguciej Liedke i Kargier.

Obaj dobrze przygotowani technicznie rozporządzają bogatym repertuarem ciosów. Kargier jest silniejszy fizycznie ale Liedke szybszy. Z miejsca narzucają walce szybkie tempo. Ostra wymiana ciosów. Łodzianin bije nieco za szeroko i ciosy jego nie mają tej dynamiki co u jego przeciwnika. Pierwsza runda upływa pod znakiem lekkiej przewagi Liedkego. Na początku drugiej „Warciarz" ładuje swemu przeciwnikowi kilka soczystych serii. Zdobywa zdecydowaną przewagę, ale od połowy rundy sytuacja się zmienia. Kargier przechodzi do gwałtownego natarcia, ładnie trafia i odrabia stracone punkty. Walka wyrównana. Początek trzeciej nie zapowiada porażki łodzianina. W pewnej chwili Liedke łapie Kargiera przy linach i tam trafia go mocnym ciosem w żołądek. Łodzianin słabnie i jest groggy, a po następnym ciosie w żołądek idzie do 5 na deski, od wyliczenia ratuje go gong.

Bardzo ładną walkę stoczyli również w wadze lekkiej Ratajczak z Kawczyńskim. Widać, że Kawczyński powraca do zeszłorocznej formy, zyskał na szybkości i sile ciosu. Musi tylko bezwzględnie poprawić pozycję.

Debisz w spotkaniu ze Szkudlarkiem jeszcze raz potwierdził swoją formę. Zawodnik Warty gorszy od niego technicznie ambicją i wytrzymałością nadrabiał braki. Debisz ani na chwilę nie wypuścił inicjatywy walki z rąk. Jest szybki, opanowany w ruchach, nauczył się wreszcie dobrze operować prawą i co najważniejsze, nie przytrzymuje przeciwnika, jak to było niegdyś u niego w zwyczaju. Musi tylko baczniejszą uwagę zwrócić na kondycję, gdyż w trzeciej rundzie wyraźnie osłabł. Walkę swą wygrał zdecydowanie na punkty.

Wyniki techniczne walk:

Waga musza: Różycki wygrywa na punkty z Manelskim (W.).

W koguciej po najładniejszej walce dnia Liedke (W) wygrywa z Kargierem.

Piórkowa: Marcinkowski uzyskał wcale nieprzekonywujące zwycięstwo nad Szymańskim (W.).

W lekkiej — Kawczyński wypunktował Ratajczaka (W).

W półśredniej Debisz wygrywa zdecydowanie ze Szkudlarkiem (W).

W średniej — Olejnik odnosi punktowe zwycięstwo nad Białeckim i w półciężkiej Jaskóła remisuje z Frankiem (W).

W wadze ciężkiej Grzelak zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Na punkty sędziowali: Łukaszewicz (Śląsk), Ożaliński (Warszawa) i Landau (Wrocław). Z ramienia PZB asystował spotkaniu sędzia Zapłatka.

I. Kr.

P. Z. Kol. zawiesił Weglendę na lat trzy



Na 8 etapie międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Wrocław — Katowice, miał miejsce wysoce karygodny wypadek czynnego znieważenia na trasie zawodnika duńskiego Hansena, przez członka Narodowej Drużyny Polski Weglendę Wilhelma Z. K. S. „Ruch" Chorzów.

Po dokładnym zapoznaniu się z przebiegiem zajścia, na podstawie oświadczeń członków Komisji Sędziowskiej Wyścigu, Zarząd P. Z. Kol. uznał, że wystąpienie zawodnika Weglendy godne jest najwyższego napiętnowania, miało miejsce w stosunku do gościa zagranicznego, a sam czynny akt nie jest godny sportowca polskiego.

Uznając bezsporną winę zawodnika Weglendy Wilhelma, Zarząd P. Z. Kol. zawiesza wymienionego w prawach czynnego zawodnika **na okres lat trzech, t. j. do dnia 31 sierpnia 1952 r.** Stosunkowo niski wymiar kary za podobne wystąpienie, podyktowany został kilkakrotną prośbą kierownictwa drużyny duńskiej o łagodny wymiar kary a nawet dopuszczenie do wyścigu, jak również dotychczasowa niekaralność Wyglendy.

Skonecki pokonał Asbotha w Budapeszcie

Po 3-godzinnej żywiołowej walce wieloletni mistrz Polski w tenisie Władysław Skonecki zwyciężył w Budapeszcie w 5-ciu setach mistrza Węgier, jednego z najlepszych tenisistów Europy — Asbotha, zdobywając tym samym międzynarodowe mistrzostwo Węgier.

O puchar Kałuży

Warszawa-Opole 4:3 (4:1)

Warszawa (obsł. wł.) W meczu piłkarskim o puchar Kałuży Warszawa pokonała reprezentację Śląska Opolskiego 4:3 (4:1). Bramki zdobyli: dla Warszawy — Mordarski, Górski, Swicarz — 2, dla Opola — Wieczorek II, Burda, Wieczorek I. Sędziował Stępień z Łodzi. Widzów około 7 tys.

W drużynie Opola bardzo dobrze zagrał rezerwowy bramkarz Jung, który bronił w drugiej połowie meczu. Po przerwie była również groźna cała piątka napadu.

W drużynie Warszawy najbardziej jasnym punktem był Świcarz — w napadzie Obok niego wyróżnić należy Mordarskiego, Wołosza i Szczawińskiego.

Poznań-Śląsk 4:0 (0:0)

W Poznaniu wobec 10 tysięcy widzów w meczu o puchar Kałuży Poznań pokonał Śląsk 4:0 (0:0).

Bramki dla Poznania strzelili: — Czapczyk 2, Kołtuniak i Smólski po jednej .

Pięściarze Związkowca Zrywu zrewanżowali się...

W Aleksandrowie pięściarze łódzkiego Związkowca - Zrywu w spotkaniu o mistrzostwo kl. A pokonali wczoraj wysoko tutejszy DKS 12:4. Na pierwszym miejscu pięściarze Związkowca - Zrywu: **Nowicki pokonał Joachimowicza, Potocki zwyciężył Baranowskiego, Stasiak walcząc w wadze piórkowej(!) wypunktował Wierzchowskiego, Piotrowski uległ Mikołajczykowi, Wojtczak przegrał z Pawlakiem, Stalski pokonał Ławniczaka, Wojnowski zwyciężył Wiśniewskiego i Niewadził wygrał z Walaszczykiem.**

Z Sofii donoszą

Gimnastycy bułgarscy prowadzą rożnicą 8 punktów

SOFIA (obsł. wł.). — W dniu 10 bm. w Sofii na stadionie „Kolodrum" rozpoczęły się zawody gimnastyczne Polska — Bułgaria. Po pierwszym dniu prowadzi Bułgaria 287,50 pkt. przed Polską — 279,30

W konkurencji mężczyzn: skok przez konia zespołowo — 1) Bułgaria 57,95, 2) Polska 56,75.

Gimnastyka wolna zespołowo — 1) Bułgaria 58,15, 2) Polska 53,65.

Drążek zespołowo — 1) Bułgaria 58.15, 2) Polska 54,70.

Konkurencje kobiece: ćwiczenia na poręczach zespołowo — 1) Polska 57,30, 2) Bułgaria 56.00.

Ćwiczenia na równoważni zespołowo — 1) Bułgaria 57,25, 2) Polska 56,90.

Na macie zapaśniczej...

W meczu zapaśniczym o wejście do ligi państwowej Gwardia (Łódź) zremisowała z ŁKS Włókniarzem 4:4.

Pięściarze Bawełny zwyciężają

Jedynie Concordia może im odciąć drogę do tytułu mistrza kl. A

W sobotę zespół pięściarski Bawełny w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo kl. A pokonał Ogniwo 12:4.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Bawełny jest w chwili obecnej „Concordia".

Techniczne wyniki sobotnich walk:

Waga musza: Anielak (Bawełna) już w I-ej rundzie przez k. o. wygrał z Janowskim (Ogniwo).

Waga kogucia: Szaliński (Bawełna) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Waga piórkowa: Kowalski (Bawełna) wygrał na punkty z Kunalką (Ogniwo).

Waga lekka: Przepiałowski (Bawełna) uległ przez techniczne k. o. Kaczmarkowi (Ogniwo).

Waga półśrednia: Stefaniak (Bawełna) już w I starciu wygrał z Rybińskim (Ogniwo).

Waga średnia: Ratyński (Bawełna) poddał się w III starciu Piórkowskiemu (Ogniwo).

Waga półciężka: Janiszewski (Bawełna) otrzymał punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Waga ciężka: Urzędowicz (Bawełna) wygrał na punkty z Gampem (Ogniwo).

W ringu sędziował Marcinkowski. Na punkty Woźniakiewicz, Trojan i Szwed.

Doczekali się...

Zarząd PZKol. postanowił ukarać za zbojkotowanie „Criterium Asów" jednorocznym zawieszeniem w prawach zawodników: **Napierałę, Kapiaka i Wójcika.**

Do końca bieżącego roku zdyskwalifikowano: Sałygę i Nowoczka (ze względu na ich dotychczasową niekaralność).

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Wydawca: RSW. „Prasa".

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny. wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-81

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja: 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 5? tel. 111-50 i 174-7?

D-04961

W. Ażajew 257

Daleko od Moskwy

— Towarzysze proszę zaprzestać ręcznego wbijania pali — powiedział zadowolony Beridze. — Będziemy pracować „parowymi igłami".

Stary Topolow jeszcze do niedawna boczył się na Beridzego, ale na cieśninie przyzwyczaił się do niego i niejednokrotnie chwalił go przed Aleksym.

Kuźma Kuźmicz pewnego razu po spędzeniu z Jerzym Dawidowiczem dnia na budowie stacji pomp, ku zadowoleniu Aleksego powiedział nieco wzniosłym stylem:

— Nasz główny inżynier ma w sobie coś „mozartowskiego". Ma wielki talent — najtrudniejsze zagadnienia rozwiązuje lekko, jakby to była zabawa. Posiada też szczęśliwy charakter, po prostu można mu zazdrościć. Beztrosko zanurza się w potok życia, który niesie go nie uderzając o rafy i brzegi. Czy Beridze zna wahania, zwątpienia, trwogi?

Gdyby jednak mógł stary zajrzeć w duszę Beridzego nie mówiłby tak. Miłość do Tani przyszła nagle, jak uderzenie. Przez pierwsze dni chodził, jak pijany i odrazu wyznał Tani swoją miłość. Samo wyznanie czyniło go szczęśliwym. Tania przelękła się gwałtowności wyznania i nie uwierzyła w nagłą i dlatego prawdopodobnie przejściową miłość. Dawidowicz, dał słowo, że będzie cierpliwy i zdusił w sobe uczucie. Zdławiona, ukryta miłość rozrastała się. Czasem „pożar serca" szalał z taką siłą, że ledwo władał sobą.

Coraz trudniej mu było obchodzić się bez Tani, coraz bardziej ciągnęło go do niej. Pomimo że walczył ze sobą, nie mógł się zmusić, by więcej jej nie odwiedzać. Przychodził częściej, niż tego wymagały okoliczności, zresztą mieszkali w jednym domu. Zamiast niej wysłał na wyspę Czernowa, nie tylko dlatego, że w ten sposób narzucił jej ciężki obowiązek układania kabla pod cieśniną, ale również dlatego, że nie chciał jej puścić.

Widując się z Tanią, nie uzewnętrzniał jednak swoich uczuć. Stosunek jego dawniej jasny i szczery, zmienił się. Nie wykazywał już wobec niej szczerego i nieco naiwnego zachwytu, nie dlatego, że nie potrafił się opanować, a po prostu dlatego, że nie potrafił mówić Tani o swojej miłości. W jej obecności odczuwał prawdziwą młodzieńczą nieśmiałość i starał się tylko nie być śmiesznym w oczach Tani i całego otoczenia. Będąc z nią sam na sam, nie miał odwagi powiedzieć, że nie ma już więcej siły na ukrywanie swoich uczuć. Bo jeśli z początku odpowiedź jej traktował lekko, to obecnie obawiał się jej.

Wasilczenko spostrzegła w nim tę zmianę. I jeśli na początku nie podobała się jej łatwość, z jaką przejawiał swoje uczucia, obecnie gdy pokochała, pragnęła i czekała wyznań. Zdziwiona usiłowała dociec, co zaszło i dlaczego nastąpiła taka zmiana? Zazwyczaj bardzo przenikliwa, w tym wypadku nie potrafiła zrozumieć jego stanu. Wyjaśnienie nastąpiło przypadkowo.

Tani udało się ostatecznie namówić starszego nurka Smełowa i po odpowiednim treningu, codzień, po kilka razy, razem z nurkiem i dwoma doświadczonymi teletechnikami, układała kabel pod wodą. Celowo ukrywała przed Beridzem postanowienie nauczenia się nurkowania. W tajemnicy przed głównym inżynierem włożyła po raz pierwszy skafander. Smełow opuścił ją na dno. Gdy Beridze dowiedział się o tym, przybiegł i rozkazał natychmiast wyciągnąć Wasilczenkę na brzeg. Nie dał Tani przyjść do siebie, po tak niezwykłej podróży w stroju nurka na dno cieśniny i beształ ją srodze rozgniewany.

— Po jakiego diabła łazicie tam, gdzie was nie proszą! — krzyczał i tupał nogami.

Tania jeszcze nigdy nie widziała go w takim stanie i nie mogła domyśleć się, że był to wyraz całej głębi jego miłości do niej. Nie wiedziała, że w ciągu tych kilku minut, w których Beridze czekał na nią, biegając brzegiem cieśniny, zrozumiał że bez Tani nie potrafi żyć.